Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

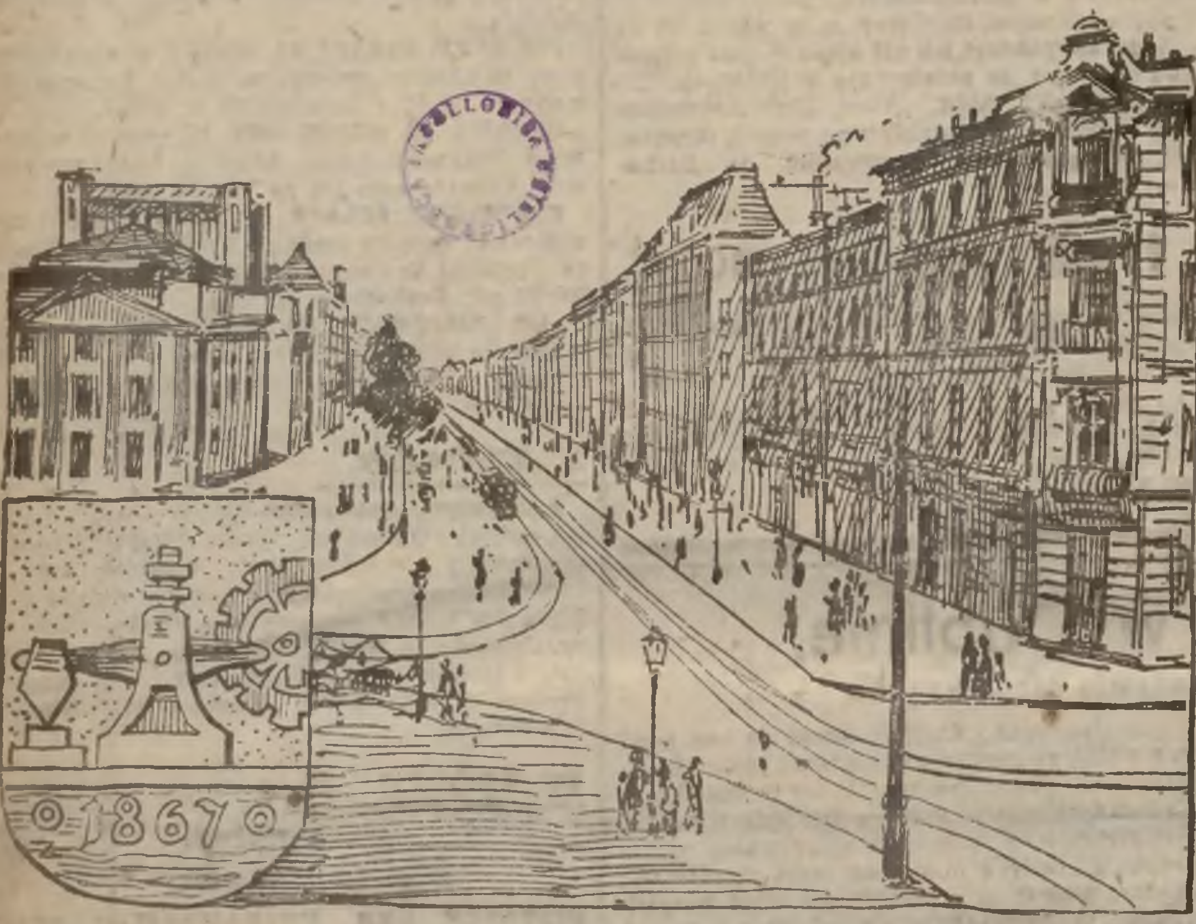
30M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 750·—**, z odnoszeniem do domu **M 780·—**. **Zamiejscowa M 850·** . Zagranicą **M 1000·—**.

Nr. 176. — Rok V. Kraków, sobota 1 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Katowice siedziba województwa śląskiego



Największem miastem w zajętej przez władze polskie przyznanej nam części Górnego **Śląska są** Katowice. To też miasto to stało się obecnie siedzibą województwa śląskiego, obejmującego **przyznany** Polsce Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński. Jak widać z naszej ilustracyi, Katowice **są miastem** zakrojonem na skalę europejską z ulicami szerokiemi i pięknemi. U dołu widnieje herb Katowic.

Nowe powiększenie liczby mandatów poselskich

Zyskają powiaty lwowski, stryjski, stanisławowski i kołomyjski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. W kuluarach sejmowych rozeszła **się** pogłoska o dalszem **powiększeniu liczby mandatów do Sejmu**, z którego skorzystają cztery **okręgi** Wschodniej Małopolski, a mianowicie powiat lwowski, stryjski, stanisławowski i kołomyjski.

Mają one otrzymać po 1 mandacie więcej. Rokowań w tej sprawie jeszcze nie ukończono.

Wojska polskie zajęły czwartą strefę Górnego Śląska.

Obsadzenie powiatów Pszczyna i Zabrze. — Ludność wita wojska polskie z uniesieniem. — Prowokacyjne wystąpienie Niemca z „przypomnieniem" o prawach mniejszości. — Dosadna odpowiedź gen. Szeptyckiego. — Serdeczne przyjęcie w Pszczynie.

(Tel. wł. „Gońca Krakowskiego").

Wczoraj, we czwartek, **nastąpiło objęcie czwartej strefy Górnego Śląska przez wojska polskie. Strefę** tę stanowią powiaty Pszczyna i Zabrze. **Pszczynę** zajął gen. Szeptycki, Mikołów gen. **Horoszkiewicz**. Zajęcie Pszczyny odbyło się szczególnie uroczyście.

Około godz. 10 rano wkroczył gen. Szeptycki **do** Goczałkowic na czele wojsk. Na powitanie **zgromadziły** się wielotysięczne tłumy, wśród których było wielu przybyszów ze Śląska Cieszyńskiego. W serdecznych słowach powitali wojsko **polskie** przed bramą tryumfalną imieniem pow. **pszczyńskiego** p. Lohr i mała dziewczynka, która **gen.** Szeptyckiemu wręczyła kwiaty. Po również **serdecznej** odpowiedzi generała odbyła się **ceremonia** przerwania łańcucha granicznego, której dokonał górnik górnośląski. Następnie gen. Szeptycki na czele wojsk wjechał do Pszczyny, witany z niebywałym entuzyazmem.

Jedyny przykry dysonans w tej pięknej uroczystości stanowiło wystąpienie radnego miasta Pszczyny i syndyka księcia Pszczyńskiego, nazwiskiem Grolla, który przemawiając do gen. Szeptyckiego, w **butnych słowach powołał się na traktat wersalski, zapewniający mniejszościom narodowym bezpieczeństwo.**

Słowa te wywołały **niesłychane wzburzenie** wśród obecnych. Gen. Szeptycki, również wzburzony, **uderzając końcem szabli o ziemię, przerwał mówcy** i zwięźle zapewnił go, że tak on jak **i jego rodacy mogą być pewni, że o ile okażą się lojalnymi obywatelami państwa polskiego, włos im z głowy nie spadnie**. W przeciwnym razie — dodał generał — nielojalności nie zniesiemy.

Ta stanowcza i dosadna odpowiedź przywiodła do przytomności butnego prusaka. **Wystąpienie Grolla spotkało się z potępieniem nawet wśród własnych rodaków.** Charakterystyczne jest, że w takich ośrodkach, jak Katowice lub król. Huta, gdzie ludność niemiecka stanowi stosunkowo liczny procent, Niemcy przyjęli wojska polskie zupełnie poprawnie, natomiast w prawie czysto-polskiej Pszczynie reprezentant nielicznych Niemców wystąpił w sposób tak zuchwały.

Pamięć tego niemiłego incydentu zatarło wkrótce wspaniałe i serdeczne przyjęcie, zgotowane przez ludność Pszczyny gen. Szeptyckiemu i wojskom polskim. Wysłuchano pod „pomnikiem wojennym" mszy polowej, poczem w pięknych słowach witał generała powstaniec Krzyżowski, dalej przemawiał prof. Pachoński z Krakowa. Po defiladzie wojsk odbył się bankiet, podczas którego wygłosili przemówienia gen. Szeptycki, p. Korfanty, woj. Rymer, prof. Pachoński, imieniem duchowieństwa ks. Kapica, im. dziennikarzy dr. Brzeg, red. Przybyło, dalej kom. policyi Hoszowski. Następnie zwiedzono zamek pszczyński, po którym oprowadzał gości administrator księcia Pless. Całokształt uroczystości, związanych z objęciem Pszczyny i Zabrza, pominąwszy niesmaczny incydent z Grollem, pozostawił niezwykle podniosłe i sympatyczne wrażenie, był jednym żywiołowym wybuchem entuzyazmu ludu górnośląskiego na widok oczekiwanych z utęsknieniem wojsk polskich.

Istnienie dwu, albo nawet więcej rządów w Polsce.

Temi słowy zakończył Naczelnik państwa p. Piłsudski swój list z 25 czerwca do Marszałka Sejmu p. Trąmpczyńskiego. W słowach tych poruszył Naczelnik państwa niebacznie **jedną z największych bolączek** naszego organizującego się państwa.

I my, obywatele Polski, i zagranica nieraz i nie dwa **skarżyli się na to, że w Polsce są conajmniej dwa rządy.** Wszak organ austryackich emerytów „Czas" wielokrotnie powtarzał słowa potężnego ministra angielskiego Balfoura: **„a któż wie, jakąż naprawdę Polska prowadzi politykę?!"** Przypomnijmy, za co tak sromotnie wyleciał z ministerstwa spraw zagranicznych ks. Eustachy Sapieha: oto **wyłapano go na kłamstwie,** co innego mówił w Sejmie, a zupełnie co innego robił za granicą. A jak doszło do słynnej **wyprawy kijowskiej?** W tajemnicy przed społeczeństwem, w tajemnicy przed Sejmem, ba w tajemnicy przed prezesem ministrów Skulskim, podpisano **pakt z Petlurą** i zorganizowano wyprawę! A **kto ukrył** przed rządem i społeczeństwem pierwszą z grudnia 1919 r. **bolszewicką propozycyę zawarcia pokoju?**

Te i wiele innych jaskrawych faktów dowodzą, iż **od początku w Polsce istnieją dwa rządy:** jeden legalny, odpowiedzialny przed Sejmem i społeczeństwem, **drugi tajny i konspiracyjny**, ale tak potężny, że często potrafi przekreślić wolę całego społeczeństwa. I ten drugi, tajny rząd winien jest, iż tak wielu w Polsce z niechęcią, nienawiścią czy obawą o los państwa wymawia słowo: **Belweder.**

Jakiem jest prawo? **Prawo,** ta mała, obowiązująca aż do zebrania nowego Sejmu konstytucya, **mówi wyraźnie:** Naczelnik państwa **jest** władzą wykonawczą, jest **odpowiedzialnym** przed Sejmem. **Suwerenem jest Sejm.** Inaczej dzieli władzę konstytucya wielka. Ale **stan prawny dzisiejszy i podział władzy dzisiejszy jest**

normalnym w takich jak nasze stosunkach: **wszędzie pierwsze ciało prawodawcze po przewrocie ma władzę naczelną, suwerenną.** I dlatego każdą próbę złamania tego stanu prawnego, dopóki ten Sejm suwerenny istnieje, uważać trzeba za łamanie prawa, za zamach stanu.

Naczelnik państwa z mocy swego urzędu jest po 1) **wykonawcą uchwał Sejmu i za to jest przed Sejmem odpowiedzialnym**; po 2) jest stróżem praw i praworządności w państwie.

Cóż mamy mówić i myśleć o zwykłym śmiertelniku, łamiącym prawo, **skoro najwyższy urzędnik państwa**, jego Naczelnik, w liście z 25-go czerwca na samym wstępie **nie uznaje uchwał Sejmu** z 16 i 23 czerwca, a przy **końcu grozi, że utworzy rząd drugi!**

Jestto anarchia, jestto głos, nawołujący do bezprawia, idący **z miejsca, skąd iść powinien tylko głos jeden: szanujcie obowiązujące prawo!**

Dwa albo **więcej** rządów w Polsce zgubią Polskę! W Polsce praworządnej **może być tylko rząd jeden: jawny, konstytucyjny, przed narodem i Sejmem odpowiedzialny.**

Mordercy Rathenau'a zostali wykryci.

Są to członkowie organizacyi „C". — Jednego z nich ujęto.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Prezydyum policyi podaje urzędowo, że **zamordowanie ministra Rathenaua zostało wyjaśnione.** Policyi **znane są nazwiska morderców i ich dokładny rysopis.** Mordercami są: Berlińczyk Ernest Werner, **Techow**, saksończyk **Fischer** (zwany także Vogel) i meklemburczyk **Knauer** (zwany także Koerner albo eKrn). **Należeli oni do organizacyi „C"** i byli dawniej członkami brygady Erhardta. Aresztowano kilka osób pod zarzutem uczestnictwa w morderstwie.

Trzej wymienieni mordercy są w wieku od 21 do 25 lat. **Dotychczas ich nie ujęto — jest jednak prawdopodobne, że przebywają w państwie.**

Berlin. (PAT). WBK. „Voss. Ztg" dowiaduje się, że w nocy z poniedziałku na wtorek **aresztowano jednego uczestnika zamachu na Rathenaua.**

Groźba rozwiązania Reichstagu i widmo wojny domowej.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina pod datą 28 bm.: Sytuacya parlamentarna **jest bardzo naprężona i rozwiązanie Reichstagu nie jest wykluczone.** Obecnie stronnictwa pertraktują w sprawie ustawy o ochronie republiki. Ustawa wymaga większości dwóch trzecich głosów. Partya soc. demokratyczna na wypadek nieuzyskania większości dwóch trzecich głosów, **domaga się rozwiązania Reichstagu.** Stronnictwa mieszczańskie zwracają uwagę, że obecnie walka wyborcza byłaby bardzo gwałtowna i **mogłaby doprowadzić do wojny domowej.** Wielkie trudności sprawia także stanowisko Bawaryi, która występuje przeciw postanowieniom wyjątkowym.

Krwawe walki w Dublinie.

Rząd irlandzki stłumi siłą powstanie republikańskie.

Hanower. (PAT). Jak podaje „Evening Post", **rząd angielski** wystosował do tymczasowego **rządu irlandzkiego** notę z żądaniem podjęcia natychmiastowych zarządzeń celem rozwiązania nieregularnychorganizacyj, w przeciwnym razie **musiałby zająć się tem rząd angielski. Collins w odezwie do Dublina zawiadomił ludność, że rząd irlandzki jest zdecydowany stłumić brońą powstanie republikańskie.**

Według doniesień z Dublina, **toczą się tam gwałtowne walki**, zwłaszcza o posiadanie pałacu sprawiedliwości, gdzie obwarowali się republikanie i skąd dotychczas nie można ich było wyprzeć. Według doniesień z prowincyi republikanie zorganizowali w różnych miejscach ruch powstańczy. Powołano pod broń całą rezerwę armii republikańskiej. W całym Dublinie słychać odgłosy strzałów karabinowych.

Reichstag przyjął umowy w sprawie Górnego Śląska.

Hanower. (PAT.) **Reichstag** na wczorajszem posiedzeniu **przyjął trzy umowy polsko-niemieckie, dotyczące G. Śląska.**

Aeroplanem na pomoc Leninowi.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się z **Rewla**, że najnowsze wiadomości z Moskwy głoszą, iż **stan zdrowia Lenina** w ostatnich czasach **znacznie się pogorszył.** Może on tylko z trudnością mówić a często zawodzi go pamięć, tak że nie rozpoznaje osób ze swego otoczenia. Dwaj znani lekarze niemieccy wyjechali aeroplanem do Moskwy.

O zniesienie tzw. „pasa neutralnego"

Warszawa. (PAT.) Min. Skirmunt przesłał na ręce przewodniczącego rady Ligi narodów pismo, w którem przedstawia, iż rząd litewski wprowadził w niektórych miejscowościach pasa neutralnego swój regularny zarząd. Wysłannicy rządu kowieńskiego objęli władzę w Szyrwintach i siłą narzucili władzę ludności, pełnią urzędowo swoje funkcye w imieniu republiki litewskiej. Rząd polski kategorycznie protestuje przeciwko temu pogwałceniu pasa neutralnego przez rząd kowieński i uprasza o interwencyę Ligi narodów, zarazem nalega na podjęcie likwidacyi pasa neutralnego.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 30. czerwca 1922.

—o—

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu dzisiejszym: chłodnie, miejscami deszcze i wiatry zachodnie.

NAPRAWA ULIC. Na częściach ulic Grodzkiej i Floryańskiej krytych asfaltem, na których zwłaszcza wzdłuż szyn kolei elektrycznej potworzyły się olbrzymie dziury i wyboje, powodujące częste łamanie się kół u wozów i dorożek, przystąpiono przed kilku dniami do naprawy bruków. W ulicy Grodzkiej wyboje ponakrywano starannie nowym asfaltem, zaś za bramą Floryańską koło plant i w ulicy Basztowej zdjęto część jednego toru kolei elektrycznej, by gruntownie w tem miejscu umocnić podkłady toru, który następnie wzdłuż szyn umocniony będzie kostkami porfiru i asfaltem. — Skutkiem tych robót na wspomnianej przestrzeni ruch tramwajowy odbywa się tylko po jednym torze. Również obok plant przy Bramie Floryańskiej układany jest nowy chodnik z płyt betonowych.

Zaznaczyć należy, że w ulicy Podzamcze koło Wawelu walce parowe ubijają nową powierzchnię szutrową, jaką zarzucono w tem miejscu uszkodzoną drogę.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA. Dzisiaj w piątek posiedzenie Zarządu o godz. 3 popoł. w lokalu przy ul. Bach 3, III p. (kol. Tabaczyński). — Obecność wszystkich członków wymagana.

NOWY ZARZĄD TOW. URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa urzędników magistratu, które się odbyło przed kilku dniami w sali obrad Rady miasta, wybrano prezesem Towarzystwa dyrektora wodociągu p. inż. Tadeusza Juszczurowskiego, wiceprezesami pp. dra Kolkiewicza i Zdzisława Swolkienia, oraz członkami wydziału pp. Cholewińskiego, Dobrowolskiego, Drapellę, Jahna, dra Kieję, Niedziałkowskiego, Olgierda, dra Owsińskiego, Seiferta Tadeusza, inż. Staluda, Straszka, inż. Szarka, Wadowskiego, oraz do Komisyi rewizyjnej pp. Iglińskiego, Kwapiszewskiego i Łempickiego.

ZE ZWIĄZKU ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Związku Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego. Po wygłoszeniu obszernego sprawozdania z działalności Związku przez wiceprezesa Krajewskiego przystąpiono do wyboru Zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie prof. dra Krajewskiego, wiceprezesami p. Bobrowskiego, dra Czaplińskiego i dra Jaskowca. W skład komisyi rewizyjnej weszli p. Seifert, p. Habichtówna, p. Kwaśniec, p. Szpilczyński i p. Hubaczek, jako zastępcy p. Doliński i p. Kopczyński, do sądu polubownego dr Muczkowski Artur, p. Bawski, dr Wyród i radca Kłeczk. Wkońcu uchwalono wezwać telegraficznie centralną organizacyę w Warszawie do natychmiastowego zwołania delegatów organizacyj zawodowych pracowników publicznych, celem zastanowienia się nad dalszymi krokami wobec zlekceważenia przez rząd postulatów urzędniczych. Wysłano także telegram do wojewody Rymera i posła Korfantego z okazyi wcielenia Górnego Śląska do Polski.

JUŻ ROBIŁ ZAPASY NA ZIMĘ. Z wagonu kolejowego na dworcu towarowym skradł Zygmunt Bojanowski, lat 16, z Krakowa, 50 kg. węgla.

OBŁAWA NA NOCNE ĆMY. W nocy 28 aresztowano kilkanaście kobiet, które w stanie nietrzeźwym awanturowały się na ulicach miasta.

PRĄDNICKIE ŻELAZO. Od dłuższego czasu nieświadzeni sprawcy kradną z fabryki Immergluecka na Prądniku Czerwonym żelazo. Szkoda wynosi 500.000 mk. Dochodzenia w toku.

ŁUP „SZCZURÓW" HOTELOWYCH. W hotelu Pollera skradziono z zamkniętego pokoju ubranie sportowe na szkodę Józefa Landau'a, wartości 241.000 kor. austr.

Z TEATRÓW.

Z OPERETKI MIEJSKIEJ. Dziś w piątek wylwina operetka O. Strausa „Piękna Syrena", która na poprzednich przedstawieniach wywołała tak olbrzymi entuzyazm jakiego dotąd nie widziano. — Niezwykłe tańce i ewolucye były gorąco oklaskiwane. Operetka ta zostanie jeszcze wystawiona w sobotę 1 lipca b. r. W niedzielę popołudniu ulubiony krakowski wodewil K. Krumłowskiego „Królowe Przedmieścia".

ZE SPORTU.

Piłka nożna.

Mistrzostwo klasy A.

MISTRZEM OKR. KRAKOWSKIEGO POZOSTAŁA „CRACOVIA".

Ostatni dzień rozgrywek o mistrzostwo A klasy w okręgu zakończył się **zwycięstwem Cracovii nad Makkabią, Jutrzenki nad Sturmem** (w Bielsku), zaś **nierozegraną Wisły z B. B. S. V.**

W ten sposób **pierwsze miejsce uzyskała Cracovia wraz z tytułem mistrza okręgu, drugi Wisła, trzecie B. B. S. V., czwarte Jutrzenka, piąte Sturm, szóste Makkabi, która przejdzie do klasy B,** zaś mistrz klasy B wejdzie do klasy A.

Obecnie po ukończeniu rozgrywek okręgowych rozpoczną się w **jesieni walki o tytuł mistrza Polski**, dotychczas w następujących okręgach zostały już mistrzowskie zawody ukończone: w Poznaniu mistrz Warta, w Łodzi, mistrz Ł. K. S., we Wilnie mistrz Strzelec, w Krakowie mistrz Cracovia, w Katowicach Pogoń, nieukończono jeszcze we Lwowie, gdzie największe szanse ma Pogoń.

Rozgrywki prowadzone będą w dwóch etapach, o mistrzostwo Polski południowej i północnej, zaś zwycięzców tychże o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Do Polski północnej należą następujące okręgi: poznański, warszawski, wileński, lubelski, zaś południowej: górnośląski, krakowski, poznański i lwowski. **Nie ulega kwestyi, że mistrzostwo Polski południowej uzyska Cracovia**, północnej Polonia, a decydująca walka o mistrzostwo Polski da zwycięstwo Cracovii, dotychczasowemu posiadaczowi tego tytułu.

Wyniki z niedzielnych rozrywek.

Wisła — B. B. S. V. 1 : 1 (0 : 0).
Cracovia — Makkabi 8 : 1 (5 : 0).

WYNIKI ZAMIEJSCOWE.

BIELSKO: Jutrzenka — Sturm 2 : 0.
ŁÓDŹ: Łódzki Kl. Sp. — Warta (Poznań) 4 : 2.
WARSZAWA: Pardubice (Czechy) — Polonia 5 : 4 (3 : 3).

Z.

Ruch giełdowy.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1.45, Holandya 202.50, Nowy Jork 528 trzy czwart. Londyn 23.21, Paryż 43.92, Medyolan 24.52, Bruksela 42.20, Kopenhaga 112.75, Sztokholm 135.25, Chrystyania 85.30, Praga 10.10, Zagrzeb 1.67, Warszawa 0.11 i pół, austr. korona stemplowana 0.07, Wiedeń 0.02 i trzy czwarte.

Z działalności krakowskiej Izby adwokackiej

(Wywiad „Gońca Krakowskiego").

(i.) Od prezydenta tut. Izby adwokackiej dra Jerzego Trammera, uzyskaliśmy garść następujących informacyj:

Statut adwokatury nowego państwa polskiego nie jest jeszcze dotąd definitywnie ustalony. — W r. 1920 Związek adwokatów polskich przedłożył projekt owego statutu, zanim jednak Izby ukończyły prace opiniodawcze nad tym projektem przygotował poseł Adolf Suligowski własny projekt ustawy

O URZĄDZENIU ADWOKATURY RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

i nie zapoznawszy z nim Izb adwokackich zgłosił go w Sejmie w formie nagłego wniosku 16 stycznia b. r.

Wydział Izby krakowskiej i lwowskiej zażądał telegraficznie od komisyi prawniczej sejmowej, której Sejm przekazał projekt do rozpatrzenia, aby wstrzymała się z dalszemi pracami, przysłała obu Izbom ów projekt i wysłuchała ich opinii. Tak się też stało. 15 lutego b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie delegatów Izb przy współudziale posłów, adwokatów i referenta Komisyi kodyfikacyjnej. Na posiedzeniu tem poddano projekt posła Suligowskiego wielostronnej krytyce, a wydział krak. Izby wniósł do Komisyi prawniczej Sejmu obszerny memoryał, w którym uzasadnia, że ustawa winna

UCZYNIĆ ZADOŚĆ ZASADZIE AUTONOMII

i potrzebom zawodu adwokackiego. W rezultacie poseł Suligowski postanowił w dalszym ciągu pracować w porozumieniu z Izbami adwok. i Komisyą kodyfikacyjną i przedłożył poprawki do swego poprzedniego projektu, które w pewnej mierze uwzględniają też uwagi poczynione w memoryale Izby adwokackiej w Krakowie. Poprawki te nie są jednak jeszcze wystarczające i rzeczą Izb i Komisyi kodyfikacyjnej będzie zgodnić projektowi ustawy o urządzeniu adwokatury w Polsce kierunek zgodny

Z PRZEWODNIĄ IDEĄ WOLNEJ ADWOKATURY.

Ważną dla życia adwokackiego jest kwestya taryfy adwokackiej. W sprawie tej Wydział naszej Izby zgodnie z żądaniami lwowskiej Izby adwokackiej domaga się najmniej

PIĘCIOKROTNEGO PODWYŻSZENIA

maksymalnego wynagrodzenia, przewidzianego w poprzedniej taryfie przez stworzenie kilku stopni skali wynagrodzenia. Ponieważ z powodu reorganizacyi poszczególnych oddziałów w Ministerstwie sprawiedliwości, sprawa ta doznała zwłoki, przeto wydział nasz urgował w Ministerstwie sprawiedliwości o ostateczne wydanie taryfy, podyktowanej koniecznością, wywołaną przez dewaluacyę pieniądza.

Zainteresowawszy się żywo zamierzoną przez Ministerstwo sprawiedliwości

REDUKCYĄ SĄDÓW POWIATOWYCH W MAŁOPOLSCE

wnieśliśmy do Min. spraw. pismo, wykazujące szkodliwość takiego zamierzenia, podyktowanego źle zrozumianą oszczędnością. Należy przez odpowiednie dotacye sądów zapobiedz brakowi sędziów, a nie zwijać sądów powiatowych, byłoby to bowiem z krzywdą dla ludności danych powiatów i nie rozwiązując kwestyi przyczyniłoby tylko nowych wydatków tak administracyi sądowej jak i ludności.

Krakowska Izba adwokacka liczyła do końca 1920 r.

670 ADWOKATÓW I 275 KANDYDATÓW ADWOKACKICH.

Liczba ta jest mniej więcej dotąd ta sama. — Dnia 24 b. m. odbyła Izba walne zgromadzenie. na którem po załatwieniu spraw administracyjnych przeprowadzono uzupełniające wybory. — Na prezydenta Rady dysc. wybrano dra Łazarskiego St. Na II wiceprez. Rady dysc. wybrano dra Koscha T. Na członków Rady dysc. wybrano dra Fischlowitza L., dra Gabryelskiego J., dra Krygowskiego S., dra Landaua F., dra Landaua I. (sen.), dra Lewandowskiego K.

Fatalne wyniki egzaminów wstępnych.

BRAK NALEŻYTEGO PRZYGOTOWANIA. — ROZPACZ RODZICÓW. — KTO WINIEN? — NIEPOPULARNOŚĆ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Tegoroczne egzamina wstępne we wszystkich zakładach średnich krakowskich dały jeszcze gorsze wyniki, niż zeszłoroczne. Komisye egzaminacyjne wahały się, czy wogóle stosować jakiekolwiek normy postępów, gdyż **odpowiedzi uczniów były wprost kompromitująco słabe.** Tolerancya w różnych zakładach rozmaicie tę sprawę traktowano. **Na ogół uważano egzamin wstępny za czczą formalność.** Gdzieniegdzie jednak stosowano ostrzejszy wymiar, a wynikiem tego było niedopuszczenie wielu nic temu niewinnych chłopców do egzaminu, co

WYWOŁAŁO PRAWDZIWĄ ROZPACZ WŚRÓD RODZICÓW.

Z rozmowy z rodzicami zapytanych, dlaczego nie dopilnowali przygotowania dzieci do egzaminu, głównie z języka polskiego, dowiedzieliśmy się różnych odpowiedzi, które rzucają ciekawe światło na poziom obecnej szkoły powszechnej. Najczęściej brzmiała odpowiedź:

„TO PRZEZ TE NOWE PLANY DZIECI SIĘ TERAZ NIE UCZĄ W SZKOLE, DAWNIEJ TO CO INNEGO!"

Obok tego mówiono także: „Trudno, żeby nauczyciel miał nauczyć czego, kiedy on zajęty jest tylko swoim sklepem!" Oczywiście tego rodzaju usprawiedliwienia były głosami wołających na puszczy i wyników egzaminu zmienić nie mogły. Niemniej jednak jest faktem, że przez nieprzygotowanie młodzieży do egzaminu **wyrządzono jej, jak również rodzicom, dużą krzywdę.**

Nasuwa się zatem pytanie: kto temu winien? Czy władze, które dotąd nie uzgodniły nauki pewnych przedmiotów w szkole powszechnej z planem nauki w szkole średniej, czy zespół nauczycielski? Zarzut dotyczący tego zespołu musi jednak z góry upaść, jeśli zważymy, iż uczniowie różnych szkół różnych miejscowości wykazywali jednakie braki. **Pozostaje zatem zarzut, który dotyka władz centralnych i obecnego planu naukowego.** Ten fakt trzeba niestety stwierdzić, że w społeczeństwie małopolskiem wzrasta z każdym dniem brak zaufania do szkoły powszechnej.

—ooo—

Czy w miastach polskich brak mieszkań?

Przykładem Kraków.

Mieszkań nie brak w Krakowie i kto wie czy miasto nasze nie jest stosunkowo jeszcze od innych uprzywilejowane w tym względzie. Ale mieszkania te maskują się, kryją umiejętnie podobnie jak artykuły pierwszej potrzeby. Są one osłonięte wielokrotnym paskiem, który dopiero otwiera się za czarodziejskiem dotknięciem... milionów.

Adwokaci niektórzy zrzekli się niewdzięcznego dziś patronowania złodziejom i bandytom zawodowym i otoczyli opieką swą gorszych od nich paskarzy i lichwiarzy mieszkaniowych. Wszak jest publiczną tajemnicą, że kilkunastu adwokatów krakowskich prowadzi jawny handel mieszkaniami, a władze prowadzą w tym kierunku dochodzenie karne.

Mieszkania więc są, skoro się niemi handluje. Są całe ulice, jak n. p. Wolska o wspaniałych mieszkaniach niezajętych, niezarekwirowanych, a oczekujących milionowych swych nabywców. Na jednem z przedmieść pomysłowy przedsiębiorca wybudował dom. t. zn. wyprowadził tylko mury i ogłasza (rzekomo się pokątnie) wolne mieszkania za bajecznym czynszem z góry na kilka lat płatnym, z tym warunkiem, że kompetent musi do swego mieszkania wprawić drzwi, okna i założyć podłogę. Wiemy o olbrzymim apartamencie na „Salwatorze", zajętym tylko przez 3 osoby, podobne mieszkanie znajduje się przy ul. św. Anny. Tymczasem przy alei Krasińskiego pewien urzędnik Województwa mieszka — w norze piwnicznej, a na Dajworze jeden z byłych ministrów zajmuje z liczną rodziną zrujnowaną, półmurowaną szopę, którą temi dniami Magistrat polecił zburzyć!

Przy ul. św. Jana zajmują hr. Potoccy w swym pałacu dwa olbrzymie piętra. Z mieszkania tego nie korzystają prawie wcale, przesiadując w swych dobrach po za Krakowem. Z kompleksu tego zarekwirowano dla pewnego profesora gimn. 3 pokoje. Atoli już rok upływa i niepodobna mieszkania tego odebrać, pomimo, że w komisyi brał udział jeden z wiceprezydentów m., mimo że cała komisya mieszkaniowa omal się nie rozbiła. Mieszkanie to było kolejno odbierane i oddawane raz jednej, raz drugiej stronie — w rezultacie jednak profesor zostaje bez dachu nad głową.

Jeszcze jedna uwaga. Przed wojną było w Krakowie około 4000 oficerów, obecnie jest oficerów znacznie mniej, a od r. 1914 ilość mieszkań bądź co bądź zwiększyła się. A jednak mieszkań jest brak, gdyż — oficerowie je zajmują.

Czy nie byłoby wskazaną i praktyczną rzeczą, by oficerów-kawalerów skoszarować w olbrzymich zamiejskich objektach wojskowych, a opróżnione przez nich mieszkania w Krakowie natychmiast zarekwirować. Z uzyskanego czynszu możnaby część obrócić na wyposażenie i przyzwoite urządzenie oficerskich koszar za miastem!

Powtarzamy raz jeszcze: mieszkań w Krakowie jest poddostatkiem, kryją się jednak i tają przed wzrokiem społeczeństwa dla spekulacyjnych lichwiarskich celów.

Widoczną jest rzeczą, że Urząd mieszkaniowy nie umie czy nie chce dać sobie rady z haniebnym procederem spekulantów. Inicyatywa powinna wyjść tedy od publiczności.

Zwracamy się tedy do ogółu mieszkańców z usilną prośbą, by we własnym swym interesie donosili nam o owych zatajonych lokalach, z podaniem adresu i właściciela mieszkania.

„Goniec" prowadzić będzie wykaz takich mieszkań i użyje wszelkich środków, by władze magistrackie przynaglić do urzędowego wkroczenia w te ohydne spekulacyjne machinacye paskarzy mieszkaniowych!

Z Górnego Śląska.



Na przyznanej Polsce i zajętej obecnie już przez wojska i władze polskie ziemi górnośląskiej znajduje się wiele kopalń i hut cynkowych. — Rycina powyższa przedstawia właśnie hutę cynkową Godulla.

Niemieccy monarchiści gotują się do przewrotu w Niemczech.

SIEĆ SPISKOWCÓW ROZCIĄGA SIĘ PO CAŁYCH NIEMCZECH. — HASŁO DO PRZEWROTU WYJDZIE Z BAWARYI.

Zamordowanie niemieckiego ministra spraw zagr. Rathenaua ujawniło raz jeszcze, jak **potężnymi i silnymi w Niemczech są monarchiści, którzy dążą do przewrotu i obalenia obecnego rządu niemieckiego**, a przywrócenia dawnej dynastyi Hohenzollernów. Ta sama ręka, która zamordowała Erzbergera, dokonała zamachu na Scheidemanna, ta sama zabiła obecnie Rathenaua, przedstawiciela bądź co bądź ugodowego kierunku niemieckiej polityki.

Niemieccy junkrzy, wraz z całym zastępem wychowanych w wiernopoddańczej idei hohenzollernowskiej urzędników i oficerów pruskich **nie mogą się pogodzić z losem i wszelkimi środkami obalić próbują obecny porządek** rzeczy, nie bacząc, że jednocześnie narażają swą niemiecką ojczyznę na coraz to cięższe przejścia.

Całe Niemcy pokryte są obecnie **gęstą siecią narodowo-niemieckich placówek spiskowych. Prusy wschodnie roją się od nich, centrum twory tu Królewiec** z pomniejszemi gniazdami w Olsztynie, Elblągu i Malborgu.

Nietylko jednak w Prusach Wchodnich, ale **również w Bawaryi i Saksonii przygotowują** monarchiści plany przewrotowe. Według planów **tych mają się przyłączyć do jednolitej akcyi Bawarya**, Saksonia, **Śląsk i Prusy Książęce.**

Zapoczątkowanie akcyi ma nastąpić w **najbliższym czasie** w **Bawaryi.** Liczba spiskowców i konspiratorów w Bawaryi jest tak wielka, że **część ich może być natymiast przerzucona do** Saksonii, aby wspólnie z konspiratorami saskimi przystąpić można do obalenia socyalistycznego rządu saskiego i połączenia Saksonii z Bawaryą. Akcya przeciwko Saksonii ma rozpocząć się jednocześnie również od strony Śląska.

Na wypadek, gdyby w Saksonii powstało powszechne bezrobocie, ma być odcięty dowóz żywności do niej. **W Bawaryi oraz w Górach Olbrzymich ukryto bardzo dużo broni i to nietylko karabinów, ale nawet dział i pocisków armatnich.** Ustalono już naprzód specyalne sygnały i znaki, które ma się zastosować w chwili wybuchu powstania. Przygotowano już też podobno różne legitymacye oraz obsługę kuryerską.

Główne siedziby tych organizacyj w Saksonii znajdują się w Lipsku, Dreźnie, Kamienicy i w Zwickau. **Konspiratorzy nagromadzili wielkie sumy pieniężne,** w Norymbardze złożono podobno dziesiątki milionów marek niemieckich. **Na czele konspiratorów stoi,** według doniesień prasy lewicowej, **sam Ludendorff.**

Tak więc w dniach najbliższych Niemcy mogą stać się terenem poważnych wypadków, które nietylko Niemcy, ale i całą Europę pociągnąć mogą w coraz to większy zamęt i chaos.

Wojna gazowa i chemiczna w przyszłości.

ARTYLERYA STAŁA SIĘ JUŻ PRZEŻYTKIEM. — STRASZNY OBRAZ PRZYSZŁEJ WOJNY

Ludność ciągle doskonali swoje narzędzia wojny. Panowanie nad światem wymaga zwycięskiej walki, którą można otrzymać tylko zapomocą udoskonalonej techniki. Dotychczasowe **straszliwe** narzędzia wojny okazują się już **niedostateczne i chybiające celu. Są one** nadto **drogie.** W prasie wojennej ukazują się w ostatnich czasach coraz częściej specyalne artykuły, **poświęcone** nowym zagadnieniom techniki wojennej. W Niemczech, w Anglii i we Francyi, na **porządku** dziennym sztabów jeneralnych **stanęła**

SPRAWA T. ZW. STRATEGII CHEMICZNEJ W PRZYSZŁEJ WOJNIE.

Wojna ta swoimi **okropnościami przewyższy największe okrucieństwa dotychczasowych wojen.** W obawie przed możliwością zastosowania wojny chemicznej w niedalekiej przyszłości, **każde** państwo już dziś zastanawia się nad **środkami** zapobiegawczemi. Jest to tem bardziej **wskazane**, że już w roku 1918 chemia wojenna **poczyniła** w Europie znaczne postępy. Niemieckie fabryki chemiczne już w pierwszym roku **wojny poczęły** wytwarzać na szeroką skalę **produkty** chemiczne na potrzeby frontu. Armie **sprzymierzone** były nieprzygotowane i zaskoczone tą nową formą walki. Rozpoczęto gwałtowne studya nad organizacyą fabryk chemicznych, produkujących gazy trujące, tak że pod koniec wojny chemia gazowa stanęła po obu stronach na równym poziomie.

Za pomocą ciągle rozwijającej się awiatyki, **armie nieprzyjacielskie będą w stanie zalewać się gazami trującemi,** które w postaci bomb spadną na pułki, fortyfikacyei i miasta. **Zaludnione** miejsca opustoszeją co do joty.

WOJNA CHEMICZNA SKOSI WSZYSTKIE OBJAWY ŻYCIA NA CAŁYCH OKOLICACH.

Ta nowa forma walki będzie szczególnie łatwą do zrealizowania w Niemczech, które jeszcze z czasów pokojowych posiadają **olbrzymie fabryki chemiczne,** dające się łatwo zastosować do celów wojennych.

Użycie gazów w przyszłej wojnie przez Niemcy stanie się tem większe, że są one obecnie skrępowane w swoich zbrojeniach i w liczebności swej armii. **Anglia i Francya** jeżeli nie chcą ulec oczekującym ich niespodziankom, **muszą już dziś robić odpowiednie przygotowania,** stare bowiem metody walki i ciężka technika wojenna zupełnie się przeżyły.

Każdy dzień nowych postępów w dziedzinie przemysłu usuwa ciężkie maszyny wojenne z widowni przyszłej wojny, zastępując je tańszymi i bardziej skutecznymi środkami w postaci licznych gazów **trujących i trucizn.**

Tajemniczy połów rybacki
przy blasku księżyca.
Tragedya dwojga serc gorącej Hiszpanii.

W cudną miesięczną noc majową z 3 na 4 maja rybacy małej wioski Santa Monika, położonej nad morzem Kantabryjskiem, wybrali się na połów i jak zwykle, przed północą, zarzucili sieci. Kiedy nad ranem zaczęto wyciągać sieć, opuszczoną na głębinę, wyciągnięto ją prawie bez ryb, ale z **niezwykłym ciężarem wewnątrz.**

Oto sieć zawiązała

SZKIELET LUDZKI

szkatułkę i nadbutwiałe sznury.

Po rozbiciu siekierami szkatułki znaleziono **w niej trochę pieniędzy** z początku 19 wieku, **jakieś papiery zbutwiałe,** dwa pierścienie i zwój jakichś nici, w których z trudem **rozpoznano splot włosów kobiecych.**

Długo biedzono się nad pochodzeniem tych tajemniczych rupieci i dopiero ksiądz staruszek odczytał niektóre zdania na zetlałych papierach, **z których** opowiedział zebranym rybakom **historyę pochodzenia tajemniczego połowu:**

Dawno już temu za czasów napoleońskich żył **w Asturyi** w Hiszpanii szlachcic nazwiskiem don Ponz Orlelando, który gorąco uwielbiał Napoleona. Uwielbienie swe zachował i wtedy, gdy cała Hiszpania porwała się do walki z Korsykaninem.

Pokochał on gorąco donnę Perugię, a że posiadał jej wzajemność, więc rozstać się z ukochaną i ruszyć na wschód, gdzie zbierały się wojska hiszpańskie do walki z cesarzem Francuzów, było mu podwójnie ciężko.

Aż wreszcie przyszedł czas, że **musiał jej wyznać wszystko** i swą wewnętrzną walkę i kult dla wielkiego wroga Hiszpanii Napoleona.

Perugia była gorącą patryotką i wyznanie o kulcie dla cesarza Francuzów napełniło ją grozą. Jednakże Orlolando wahał dalej się, choć wszystko co żyło ciągnęło ku wąwozom Samosierry, on dalej trwał w rozterce.

Aż przyszła

NOC STRASZNA,

w której dano mu znać, że po niego idą i że **jest ścigany.** Wsiadł na konia i wśród wichury gnał ku zameczku Perugii.

— **Ratuj!** — zawołał, padając do jej nóg.

A w sercu dziewczyny w momencie tym gorąca miłość zwyciężyła patryotyzm...

— Nie zginiesz! — zawołała gorąca Hiszpanka. — Masz nowego konia, masz szkatułkę, a w niej pieniądze i kosztowności. Schowaj tu też te papiery, są to dokumenty po moim bracie i uciekaj. **Pędź na zachód. Za trzy godziny dotrzesz do zatoki. Tam staraj się wsiąść w pierwszą lepszą łódź i uciekaj.**

Do skrzynki, na prośbę Orlolanda, **wrzucono jeszcze pukle ciemnych włosów Perugii** i młodzian pognał.

A po tygodniu przyszły wieści, że straż gnała za nim, że **zabito pod nim konia** i że jak oszalały gnał pieszo ze szkatułką w dłoni. — A strach przed pogonią był w nim silniejszy od obawy przed śmiercią, to też ujrzawszy brzeg,

SKOCZYŁ W MORZE I UTONĄŁ.

Po wojnie, Perugia chcąc znaleść przynajmniej jego szczątki, kazała go szukać. **Napróżno.** Sznury, które zarzucono z hakami do dna, rwały się. I wtedy Perugia sama **skoczyła za ukochanym w morze.** I na tem koniec historyi.

To też gdy obecnie rybacy z Santa Monika i okolic wyjeżdżają z wieczora na połów, szepczą zawsze tajemniczo:

— Może dziś wyciągniemy biedną Perugię.

Niestety, morze jest ciche i kryje na zawsze trupa namiętnej Hiszpanki.

Okrucieństwa tureckie w Azyi Mniejszej.

MASOWE RZEZIE DZIECI. — CODZIENNIE UMIERAŁO 40—50 KOBIET. — ZMARLI NA ULICACH MIASTA.

Z Konstantynopola korespondent amerykański przesyła sprawozdanie miss Wood, pielęgniarki z Near East Relief. Przebywała ona w Kharput, a potem w Malatii.

Miss Wood opuściła Kharput w listopadzie w Malatii zaś była aż do ostatnich czasów, jako zawiadowczyni „punktu żywnościowego" dla greckich wygnańców z wybrzeży morza Czarnego. Przed opuszczeniem Kharputu miss Wood poznała już **plan wytępienia Greków.**

W Malatii warunki były jeszcze gorsze, niż w Kharput, chociaż pozwalano się troszczyć o greckie sieroty, na co nie pozwalano w Kharput. **Ofiary przybywały przeważnie już w agonii.** Udzielanie im schronienia tylko odwlekało **agonię. Dzieci często umierały, zanim się zapisało ich imiona. Codziennie umierało po 40—50 starszych kobiet.**

Głód i wyczerpanie były tak wielkie, że już ani pokarm, ani lekarstwa nie odnosiły skutku. **Ich jama ustna pełna była ran i wrzodów, zęby wypadały. Zżerał je szkorbut.** Turcy nic nie robili dla głodnych. W Malatii umarli leżeli na ulicach i polach, nikt ich jednak nie grzebał. Wybuchł tyfus. Wygnanie z siedzib jest gorsze od śmierci.

Zmniejszenie się odłogów.

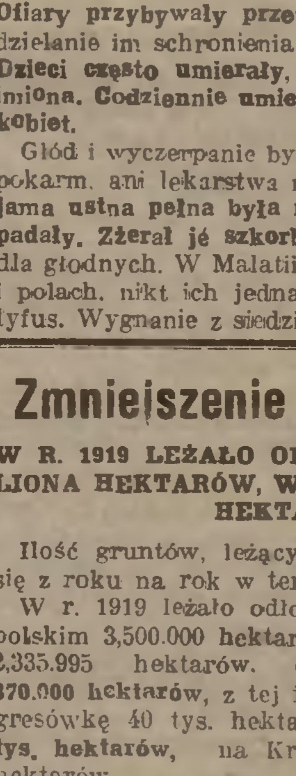
W R. 1919 LEŻAŁO ODŁOGIEM 3 I PÓŁ MILIONA HEKTARÓW, W R. B. TYLKO 370 TYS. HEKTARÓW.

Ilość gruntów, leżących odłogiem, zmniejsza się z roku na rok w tempie bardzo szybkiem.

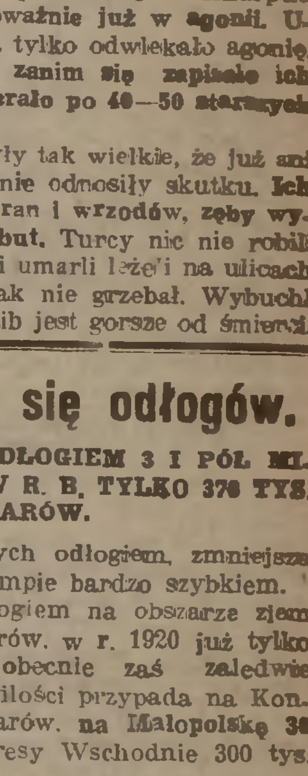
W r. 1919 leżało odłogiem na obszarze ziem polskim 3,500.000 **hektarów.** w **r. 1920** już **tylko** 2,335.995 hektarów. obecnie zaś **zaledwie 370.000 hektarów,** z tej ilości przypada na Kongresówkę 40 tys. hektarów. **na Małopolskę 30 tys. hektarów,** na Kresy Wschodnie 300 tys. hektarów.

Wróciły do Polski...

Bieruń.



Mikołów.



Oto herby miast górnośląskich Bierunia i Mikołowa, które po sześciowiekowej niewoli powróciły do Polski.

Tragiczny koniec podróży poślubnej w samolocie.

(1.) Przyjął się w ostatnich czasach wśród bogaczów amerykańskich zwyczaj odbywania

PODRÓŻY POŚLUBNYCH W AEROPLANIE.

Nowa ta moda pociągnęła za sobą świeżo dwie ofiary, których przykład będzie niechybnie odstraszającym dla innych.

W Ashburn, stacyi lotniczej obok Chicago, pojawił się pan Wheelock ze swą przed dwoma dniami poślubioną małżonką celem wyruszenia w podróż samolotem. Młoda para przybyła w towarzystwie krewnych i przyjaciół, w doskonałych humorach i nie mogła doczekać się wprost chwili, w której poszybuje w przestworza.

Samolotem miał kierować doświadczony pilot Metzger, który ze względu na

SILNE WIATRY

odradzał nowożeńcom przejażdżkę i przedstawiał im ewentualne niebezpieczeństwa. Młoda para nie chcąc widocznie uchodzić za tchórzów wobec grona przyjaciół, trwała uparcie w swym zamiarze, a p. Wheelock zapowiedział pilotowi, iż zapłaci mu tak

OLBRZYMIĄ SUMĘ,

jakiej ten nigdy nie otrzymał za kierowanie samolotem. Może kierowany chęcią zarobku, może też nie umiejąc stawić oporu śmiałym pasażerom, lotnik przyrzekł poprowadzić aeroplan, przedłożył jednak nowożeńcom papier, na którym musieli stwierdzić pisemnie, iż przedsiębiorą

LOT NA WŁASNE RYZYKO

i że za jakikolwiek możliwy wypadek nie bierze odpowiedzialności ani towarzystwo, będące właścicielem aparatu, ani pilot.

I wśród wesołych okrzyków towarzystwa, zebranego na lotnisku wśród powiewania chusteczkami samolot wzbił się w powietrze; po niedługiej jednak chwili pozostali na ziemi ujrzeli, że aparat kręci się w miejscu; niebawem zaś spadł on na ziemię w strasznym wprost stanie, kompletnie zdruzgotany. Okazało się, że skutkiem zapalenia się benzyny,

SAMOLOT SPŁONĄŁ W POWIETRZU.

Z pod jego szczątków wydobyto młodą parę już nieżywą, w straszny sposób poparzoną. — Nieszczęśliwa matka młodej panny pani Wheelock zobaczywszy zwłoki swej córki padła zemdlona, kilka osób z towarzystwa dostało spazmów. Pilot Metzger, którego przestróg nie usłuchano, ciężko poraniony w beznadziejnym stanie został odwieziony do szpitala.

Cały świat ma być połączony w przyszłości za pomocą stacyi radiowych. Jedno z towarzystw amerykańskich ma zbudować jeszcze w b. roku wielkie stacye iskrowe w Kolumbii i na Kubie, w przyszłym roku w Buenos Aires. W programie jest połączenie całego świata drogą telegrafii iskrowej.

(1.) **FOTOGRAFIA TELEFONICZNA RZYM—AMERYKA.** W tych dniach drogą telegrafu bez drutu przybyła do nowojorskiego pisma „New York World" poraz pierwszy fotografia, wysłana przez stacyę radiotelegraficzną San Paolo obok Rzymu. Aparaty do przesyłania obrazów telegraficznych zostały zainstalowane ub. zimy w Rzymie; w marcu b. r. dokonano w obecności króla włoskiego pierwszej próby wysłania fotografii telegrafem bez drutu z Rzymu do Massana i z Rzymu na pełne morze. Obecnie po raz pierwszy wysłano fotografię za ocean.

(1.) **ŻYCIE ZA FAJKĘ.** Na dworcu w Badenie chciał onegdaj pewien kelner w chwili gdy pociąg zajeżdżał na tor podnieść wypadłą mu fajkę. Gdy się schylił lokomotywa chwyciła go w swe tryby, wpadł pod jej koła i został na śmierć przejechany.

(1.) **CHLEB, ZIEMNIAKI CZY RYŻ?** Na zapytanie, jaki artykuł jest w największej ilości spożywany na szerokim świecie, każdy odpowie odrazu: chleb. Po chwili zrodzi się jednak wątpliwość, czy pierwszeństwa w tym kierunku nie mają ziemniaki? Tymczasem najwięcej zjada się na świecie ryżu, którym żywi się na Wschodzie i w Azyi 800 milionów ludzi. Ryż zastępuje tam miejsce naszego chleba codziennego i ziemniaków.

Z POLSKI.

NIEPODJĘTE MILIONY. Wykaz numerów wygranych milionówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0.188.747, 0.470.094, 1.054.599, 1.787.047, 2.154.313, 2.486.758.

SKASOWANIE ULG DLA MŁODZIEŻY W TRAMWAJACH. Gmina m Warszawy skasowała wszelkie ulgi tramwajowe dla młodzieży szkolnej.

NAGRODY ZA WYKRYCIE TAJNYCH GORZELŃ W POLSCE ustanowił minister skarbu. Nagrody wynoszą do 45.000 marek.

CHCIAŁ ZBADAĆ TAJEMNICE ŻYCIA POZAGROBOWEGO. Onegdaj usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru zarządca kooperatywy kolejowej w Lublinie Kazimierz Drabarek, lat 21, żonaty. Na stole pozostawił on kartkę, w której zaznajamia, że odbiera sobie życie w chęci poznania jaknajprędzej życia pozagrobowego. Drabarka rannego lecz przytomnego odwieziono do szpitala.

PRZYPADKOWE BRATOBÓJSTWO. We wsi Smogorzewie w pow. włocławskim 16-letni Wacław Gawrysiak w czasie oglądania rewolweru spowodował wystrzał. Kula ugodziła w okolice serca 13-letniego brata Zygmunta, który padł trupem na miejscu. Sprawca przypadkowego bratobójstwa zaraz po wypadku uciekł wraz z rewolwerem.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

●(1) **WALKA O KOŚCIÓŁ.** Przed niedawnem całą gmina Chotiwin w Lesie czeskim razem z proboszczem przeszła na łono kościoła czechosłowackiego. Przeciwko zajęciu budynku kościelnego przez kościół czeski, założyli protest członkowie gminy obrządku rzymsko katol., wobec czego przyszło w Chotiwinie do burzliwych scen pomiędzy obu partyami. Przed paru dniami wkroczyła do miejscowości tej komisya rządowa w towarzystwie 20 żandarmów i opieczętowała świątynię, o którą toczy się walka.

(1) **POLITYCZNY PROCES W MONACHIUM.** Sąd monarchijski zajmuje się obecnie procesem, który dostarczy ważnego materyału do historyi, poprzedzającej bawarską rewolucyę. Dawny minister wojny zaskarżył wydawcę pisma „Wiesbader Anzeiger" o obrazę honoru. Treść skargi stanowi zarzut, iż minister wojny złamał przysięgę na wierność królowi.

(1) **NARODOWY KWIAT AMERYKI.** Amerykańska Izba reprezentacyjna obradować będzie nad projektem uznania kwiecia rumianka za narodowy kwiat Ameryki.

(1.) **NAJWIĘKSZE TOWARZYSTWA RADIOTELEGRAFICZNE** powzięły olbrzymi program.

Z DZIEDZINY MODY.

Obuwie ze skóry rekina.

Ostatnia moda w Ameryce.

(1) W Nowym Jorku dokonuje się obecnie w przemyśle szewskim duża przemiana: oto ostatnim „krzykiem mody" są w tej chwili buty ze skóry rekina i każdy szanujący się snob używa tylko takiego obuwia. Sprawienie sobie jednak tej nowości nie jest rzeczą zbyt łatwą, skórę rekinową posiada tylko niewiele dotąd fabryk i popyt przewyższa na razie znacznie podaż w tym kierunku. Mimo, że garbarnie pracują gorączkowo, mimo że jedna ekspedycya za drugą dąży na połów rekinów na wyspy zachodnio-indyjskie, właściciel butów rekinowych może z dumą spoglądać na swe dolne kończyny, nosząc to, czem nie może się jeszcze pochlubić zwykły śmiertelnik.

Eleganckie męskie obuwie sporządza się również z angielskiej świńskiej skóry. Buty takie jednak mają pewien mankament: usunięte ze skóry szczecina pozostawia po sobie malutkie dziureczki, które dają się we znaki w czasie deszczu i błota. To też na obuwie ze świńskiej skóry może sobie pozwolić tylko elegant, którego stać na dostosowywanie butów do pogody.

Guy de Chantepleure. 126

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Wilhelm nie zdawał się słyszeć, co Amy mówi. Powiedział:

— Nie zauważyłem tego odrazu... ale wychudłaś... czy byłaś może cierpiąca?

— Bynajmniej... zresztą wcale nie schudłam.

— Przeciwnie... twoja i tak mała buzia — zmniejszyła się jeszcze znacznie... Nie lubię cię taką widzieć.

— Czy brzydka jestem?

— Nie! ach, niezawodnie, że nie!... Ale gdy chodzi o twoje zdrowie, to nie dbam wcale o to, czy jesteś brzydka, czy też ładna?

— Bardzoś uprzejmy dla mnie Wilhelmie!

I przerwała a on nic nie odpowiedział na jej wykrzyknik. Wśród milczenia jakie zapanowało, rozlegało się radosne wołanie dziecka, ciągnącego czerwony wózek pełny piasku... Para jakaś ich mijała a piasek skwirczał pod jej nogami. Amy spoglądała na wróbla, szukającego pożywienia na trawniku.

Amy szepnęła:

— Tyle ci miałam do powiedzenia Wilhelmie.

Ujął ją za rękę.

— Więc czemuż nie mówisz?

— Gdyż zbyt cię długo nie widziałam i dlatego, że zapomniałam wszystko...

Spoglądał na nią bez przerwy, uporczywie i nie bez odcienia bólu... znajdował, że nie przestaje być zmieszaną, dziwną jakąś i inną zupełnie, aniżeli bywała zazwyczaj.

Nagle zawołała wśród urywanego nerwowego śmiechu:

— Nie patrz się tak nieustannie na mnie, Wilhelmie... Czemu milczysz?

— Dlatego może, że i ja także nie pamiętam już tego, co ci miałem powiedzieć...

Lecz nie przestawał na nią patrzeć i rękę jej ciągle jeszcze trzymał w swojej dłoni.

— Amy, — nastawał — ty dziś nie jesteś sobą? Czemu?

Starała się rękę swą łagodnie uwolnić z uścisku.

— Nie wiem, Wilhelmie... nie mogę ci tego wytłumaczyć... nie dręcz mnie... Zbyt byliśmy długo rozdzieleni ze sobą, mówię ci to... Więc wydaje mi się, że cię już nie znam tak dobrze... i że się odzwyczaiłam żyć i oddychać pod twoim wzrokiem... To mnie ośmiela... Mam wrażenie, że... cię nie odnajduję... nie odnajduję takim, jakim byłeś dawniej, bo i ty także zmieniłeś się czegoś.

Puścił jej rękę.

— Ach, przecież zawsze jestem tym samym... zaręczam ci to!

I odwrócił i on także oczy od jej twarzy.

— Wilhelmie — oznajmiła, powracając do zwyczajnego sobie, pełnego wdzięku zachowania się i sposobu mówienia — musimy się widywać codziennie po naszym rozwodzie.

Uśmiechnął się milcząco i kiwnął głową.

— Czyś widział pana Grandier, Wilhelmie?

— Tak... wczoraj.

— Czegożeś się od niego dowiedział?

— Żeś na nim zrobiła wrażenie istotki miłusieńkiej i wykwintnej., żeś z nim o sprawie swojej mówiła z wielką rozwagą i taktem lecz że..

— Lecz, że co?

— Lecz, że pomimo, żeś podkreślała szacunek i przyjaźń, jakie masz dla swojego męża, wydałaś mu się bardzo „podnieconą".

Zarumieniła się.

— To idyotyczne, po prostu!... Zresztą, nie zrobiłam tego umyślnie... Ale naturalnie, gdybym była wyglądała na bardzo zadowoloną ze swego losu... i z ciebie... to...

— Tak naturalnie...

— Przecież muszę z konieczności rzeczy przybierać ton odpowiedni dla kobiety, która się rozwodzi, Wilhelmie!

Oboje myśleli o tem, co Amy czeka jutro, wobec wezwania jej do trybunału co stanowiło pierwszy akt procedury. Wilhelm pragnął chorobliwie o tem mówić. Brakło mu jednak na to potrzebnej odwagi. Ona zaś czekała tylko napomknięcia Wilhelma o całej sprawie, by mu powiedzieć:

„Wiesz, Wilhelmie, mnie się zdaje, że taki świstek papieru, chociażby opatrzony podpisem adwokata łatwoby można podrzeć?

Lecz słowa te z ust jej nie wyszły. Rzekła tylko cichutko:

— To nie ja przecież chciałam grać tę komedyę...

— Nie, to nie ty...

I znów wziął w dłoń swą rączkę jej w białej rękawiczce i jak nieraz dawniej oparł o nią swe czoło.

Lecz ona wysunęła rękę swą z pośpiechem.

— Wilhelmie, ludzie patrzą na nas!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.